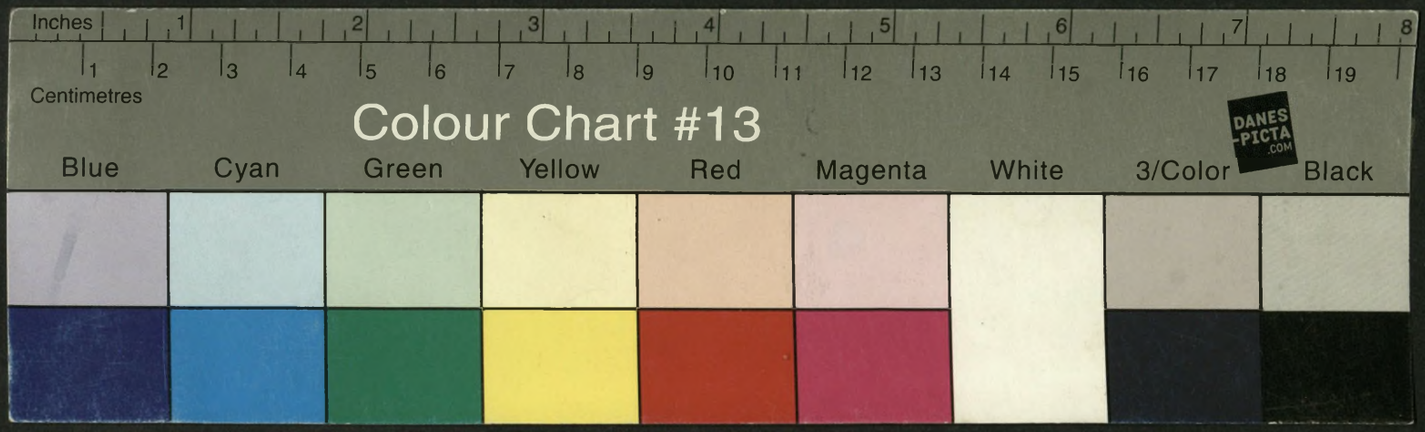

Colour Chart #13
Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black
DANES-PICTA.COM

261.77.988
50657

BIBLIOTEKA
ZAPOMNIANYCH POETÓW I PROZAIKÓW POLSKICH
XVI–XVIII w.

ZESZYT VI.

NAPOMNIENIE
POLSKIE KU ZGODZIE
DO WSZECH KRZEŚCIANÓW WOBEC
A MIANOWICIE KU POLAKOM
UCZYNIONE.

powtórnie wydał

Teodor Wierzbowski.

Wydanie z zapomogi Kasy pomocy
m. d-ra Józefa Mianowskiego dla osób pracujących
na polu naukowém.

WARSZAWA.
Druk K. Kowalewskiego, Mazowiecka Nr. 8.
1896.

Cena 20 kop.

Grey Scale #13
DANES-PICTA.COM

XVI, 77. 988

50657

BIBLIOTEKA
ZAPOMNIANYCH POETÓW I PROZAIKÓW POLSKICH
XVI—XVIII w.

ZESZYT VI.

NAPOMNIENIE
POLSKIE KU ZGODZIE
DO WSZECH KRZEŚCIANÓW WOBEC
A MIANOWICIE KU POLAKOM
UCZYNIONE.

powtórnie wydał

Teodor Wierzbowski.

Wydanie z zapomogi Kasy pomocy
m. d-ra Józefa Mianowskiego dla osób pracujących
na polu naukowém.

WARSZAWA.
Druk K. Kowalewskiego, Mazowiecka Nr. 8.

1896.

Cena 20 kop.

NAPOMNIENIE KU ZGODZI

BIBLIOTEKA

ZAPOMNIANYCH POETÓW I PROZAIKÓW POLSKICH

XVI — XVIII w.

ZESZYT VI.

NAPOMNIENIE POLSKIE

KU ZGODZIE

DO WSZECH KRZEŚCIANÓW.

WARSZAWA.

1896.

NAPOMNIENIE

POLSKIE KU ZGODZIE

DO WSZECH KRZEŚCIANÓW WOBEC

A MIANOWICIE KU POLAKOM

UCZYNIONE.

powtórnie wydał

Teodor Wierzbowski.

Wydanie z zapomogi Kasy pomocy
im. d-ra Józefa Mianowskiego dla osób pracujących
na polu naukowém.

WARSZAWA.
Druk K. Kowalewskiego, Mazowiecka Nr. 8.

1896.

884:93(438)6

Дозволено Цензурою.
Варшава, 29 Января 1896 г.

34510/2

WYDANO Z DUPLETÓW
Biblioteki Narodo

Odbito 120 egzemplarzy.

PRZEDMOWA.

Wspólne wszystkich chrześcijańskich mocarstw wystąpienie przeciwko Turcyi nowością teoretyczną nie jest ani w powszechnéj, ani w polskiéj literaturze. Dzwoniono na ten alarm w Polsce jeszcze w XV-ym wieku, a gdy w kilkadziesiąt lat późniéj niebezpieczeństwo od turków stało się groźniejsze, a jednocześnie druk w powszechne wszedł użycie, starano się ciągle pobudzać w tym kierunku opinię szlachty i wpływowych osobistości.

W przedmowie do traktatu Orzechowskiego (IV-ty zeszyt) wspomniałem, że w przyszłości mam zamiar ocenić całą literaturę polityczną naszą XVI-go wieku, o ile dotyczy ona, że użyję współczesnego terminu, „kwestyi wschodniéj.“ Utwierdza mię w tym zamiarze okoliczność, że w najnowszéj pracy, która o powyższéj kwestyi traktuje (A. Rembowski, Hasła i plany wojenne przeciw Turcyi, Biblioteka Warszawska, 1895, IV, 21), według mego widzenia rzeczy, ta część literatury polskiéj ani uwzględnioną w zupełności nie została, ani téż geneza jéj istotna nie jest wykazana należycie i zgodnie z prawdą. Dla tego chcąc sobie i innym zadanie ułatwić, w niniejszym zeszycie dałem przed innemi utworami pierwszeństwo „Napomnieniu ku zgodzie.“

Wiadomość o istnieniu takiego utworu w dawnym druku (Kraków, 1545) po raz pierwszy została podaną przezemnie (Bibliographia polonica, vol. III, nr. 2232), na podstawie jedynego egzemplarza, znajdującego się w bibliotece Zygmunta hr. Czarneckiego w Rusku, w W. Ks. Poznańskiém.

Walenty chorąży, polak, służący aż w Belgii pod sztandarami Karola V, zapewne jest historyczną osobistością, ale że on nie jest autorem „Napomnienia," o tém wątpić nie można. Pióro całkiem nie dowodzi wojennego temperamentu i animuszu; zanadto uczony również jest ten wojak, zna bowiem listy św. Pawła, cytuje zdania Homera, Platona i Wergiliusza; przytacza także kilka przykładów, świadczących o większéj znajomości historyi zarówno polskiéj, jak powszechnéj. Napewno twierdzić można, że autor traktatu nie był osobą stanu duchownego, gdyż o jubileuszach, o polityce papieskiéj i o duchowieństwie wyraża się dosyć ostro. Styl utworu ciężki jest i niewygładzony: ani w porównanie iść może z wydaną o dwa lata wcześniéj mową Orzechowskiego; natomiast pod względem leksykalnym traktat na większą zasługuje uwagę.

„Napomnienie" składa się z dwóch części. W pierwszéj, wstępnéj i krótszéj, autor zachęca do zgody chrześcijańskie państwa i narody, specyalnie zaś nakłania do niéj polaków i widoczna, że idzie mu o jak najszersze koło czytelników, skoro powiada: „acz snadź i po łacinie bych umiał, wszakże iż wszech „dolega, lepiej jest, aby czedł każdy bez tłumacza." Celem owéj zgody jest oczywiście wojna z turkami, ale autor dyplomatycznie unika jasnego wypowiedzenia téj myśli nawet w drugiéj części traktatu swego, gdzie samą „Zgodę" wyprowadza na scenę, by własnemi słowy wykazała, jakie korzyści z niéj wypływają i jakim sromotnym upadkiem zagrażają wszystkim chrześcijanom ich wzajemne spory lub walki. Jest to niewątpliwie pierwowzór Kochanowskiego poematu, noszącego ten sam tytuł: zasadnicza ideja obu utworów jedna i ta sama, tendencya tylko i forma ich są różne.

T. W.

Warszawa, 2 stycznia 1896 r.

Napo-
mnienie Pol-
skie ku zgodzie, do
wssech Krzesciá-
now w obec, á
miánowicie
ku Pola-
kom v-
.:. czynione .:.

Wysoce urodzonemu a sławnemu i wielmożnemu panu panu Stanisławowi Łaskiemu na Strickenhoffie, wojewodzie Sirackiemu, panu i zwierzchniemu swemu miłościwemu, Walenty poddany, na ten czas żołnierz jeden i sługa cesarskiego wojska i proporcznik, służbę swą poddaną a pomocną zaleca.

Bez chyby że to dziwno będzie u ciebie i u innych wszech ludzi naszego rzemiosła, miłościwy panie, że ja żołnierz do ciebie żołnierza o pokoju piszę. Bo ja z ręku twoich z małego dziecięcia na tym wzrosł i ty, czegośmy świadomi, z młodości po świecie-ś się tłukł, żadnemu ani po sobie, ani przed sobą polakowi przodku nie dawając, któryby nad cię więcej widział, bywał, słychał, czytał, tak w pogańskich, jako w krześciańskich ziemiach, krajach, dworzech, walkach. Boś nietylko w tym przodki swoje Zbigniewa, kasztelana Lanckiego, który był w Cyprze usnął w chorobie, albo i Jarosława, kasztelana Gnieźnieńskiego,
A2 który się do Patrycego jamy | przeważył, potym Jana kanclerza i arcybiskupa polskiego, który u Bożego grobu i w innych ziemiach bywał, celował: aleś i to k temu udziałał, żeś krześciańskim rycerzom drogę, ziemią do Bożego grobu zarosłą, śmiał otworzyć. Dla tego snać, aby przechody, pogody, miestca, rzeki oglądał, któremi niegdy polacy, a miedzy jemi twoji przodkowie, Gotfryda Burguńskiego i Balduina, i Konrata cesarza prowadzili, walkę wiedli: a potym za Aleksego cesarza a Urbana, biskupa rzymskiego, Bożego grobu dobyli, aby znowu ludziom wieku twego i oczy i drogę otworzył a powodem był. Jakoż to o tobie sam wszytcy dzierżą a mają to z powieści sławnej pamięci brata twego pana Jarosława, wojewody Sirackiego, który o tobie Ce-

sarzowi i innym królom świadectwo dawał. A dla tego zdało mi się słusznie to uczynić, co czynię; nie przeto aby mnie chudemu pachołku był abo potrzebny tak daleko, abo mił pokój, ale przeto iż ty nie masz wolej walki żadnej krześciańskiej służyć. O czym ja wiem i wielkie-ś datki dlatego i jurgielty opuścił, a chowasz je na pobożniejszą walkę. Też, mam-li prawdę znać, i ja bych radszy to widział, abychmy już co inszego przedsięwzięli, a sami się krześcianie pojednawszy, na turka się spolnymi mocami obrócili. Czego dopomóż i mnie, i wszem krześcianom Jezu Kryste Panie: o toć ja mało dbam, iż kto rzecze, że to nie nowina, bo to dawno od innych pisano. Może być tak. Lecz ja, com nie przy kałamarzu zrosł, dosyć mam na tym, żem powiedział, co pewnie wiem. Dan z Bruxelles, księżyca Grudnia lata pańskiego M. D. XLV.

(Poniżéj herb Polski na tarczy pod koroną królewską).

A$_3$

NAPOMNIENIE POLSKIE DO WSZECH KRZEŚCIANÓW UCZYNIONE WOBEC, A MIANOWICIE POLAKOM.

Po boskiej łasce dwie są przedniejsze a napotrzebniejsze rzeczy, któremi korony rostą a stoją. Jedna jest sprawa, gotowość a pokład, dla przygody za czasu obmyślony powoli, a druga: sprawiedliwość, miłość i zgoda, bez których wojska w boju i państwa w pokoju żadnym obyczajem długo trwać nie mogą, upaść muszą bez wszej chyby! A tak acz o jednej bez drugiej mówićbych nie chciał, bo obu społem trzeba, wszakże zależy na dobrego człowieka nie tylko pisanim a piórem, ale krwią i gardłem okazać, co też baczę pożytecznego, a to czynić językiem polskim niż łaciną, bo acz snać i po łacinie bych umiał, wszakże iż wszech dolega, lepiej jest, aby czedł każdy bez tłumacza.

Nie wiem, co za boże przejzrzenie i kaźni nam nie dopuszcza, iż z cudzych upadów a postronnych granicznych blizkich przyległych ziem brać przykładu nie możemy, iż tej sprawy i tej gotowości, o której wszytcy wobec mówiemy, miedzy sobą najdować nie chcemy: jakobychmy za czasu a za pokoju, pokądby nam pomagać chcieli, wespołek z nimi miedzy sobą porozumienie brali.

Ja, by się komu nie zdało, iż to czynię sam, co w inych ganię, wolałbym papirem nieprzyjaciela bić, niż pięścią i ukazałbych gdzie, z kim, kędy, jako, którego czasu nieprzyjaciela używać, abo się chować mamy. Jedno mie odwodzi nasze przysłowie polskie, by kto nie rzekł, iż przed siecią ryby łowię, iście

bych w to za bożą łaską ugodził, bo snadniej na stole niśli na koniu czynić i radzić. Ale to snadź się nie godzi, i ci mi się w tym nieobaczni widzą, co piszą, rozpiszą, wypiszą, malują, biją, roznaszają to, czego potym nie dowodzą, ani czynią. A ono lepiej milczeć, a mieć swe na pieczy, niż wydać tajemnicę nieprzyjacielowi. A tak nie będę w tym ukwapliwym: tak | się napisze, A4
czego się nieprzyjaciel domyślić może, byśmy też nabarziej tego taili a tego kryli. Bo też z jednej strony nie znamy polacy, kogo się ostrzegać nam potrzeba i wiemy, z kim mamy sąsiedztwa, a kto nam jest przyjacielem, a kto nieprzyjacielem; k temu się snadnij domyślamy, kto z nami wiernie, a kto niewiernie. Przeto to, co się pisać godzi, to się napisze. Bo i to pamiętać możemy, czego jeszcze listy są zobopólne, z kim nasi przodkowie się (z)stępowali, jedno czynili, a dla czego (z)stępki i przymierza czynili, pełne czego kroniki i skarb koronny. Lecz prawda-ć jest jako świat: lepiej się bronić samotrzeciemu niż samemu. Dziś są ci, którzyby gardło swe radzi ważyli, bychmy się do tego mało przyłożyli, bom to od nich słyszał: mam tę nadzieję, żeby się co dobrego wymyśliło.

A cóż temu rzec, gdy prośba, przygody, gdy rozum, gdy przykłady miestca mieć nie mogą; po chwili najdzieć potrzeba, ucisk, niewola miestce sobie, by jedno wczas, Boże, a nie po czasie. Takać Karwaty, braty nasze, takaż Serby, takaż Bulgary, takaż Syrimce, takaż Race, takaż Multany, takaż Czakle i Siedmigrodczyki, takaż Węgry i Wałachy potkała, jaka nas potyka dziś. Przysięgi, zalecania, małżeństwa, szwagierstwa od poganina. O dalszych ja milczę, bo insi o inszych wiele a szeroko pisali. Czym Grecia, czym Syria, Egipt, Kreta, Cypr, Karmańskie narody zginęły; wiele ich wie, bo słyszeli; jam widział, bom tam był; są tego znaki i na ludziech, i na ziemiach, czym pierwej byli, a czym dziś są pod poganinem. Iścieby nam przystało o tym myślić, o czym dziś snać i mówić nie dopuszczają, bo drudzy coby radzi, już nie mogą. Jeśli ci, co trochę mogą, śmieć ani chcieć nie będą, wiesz to Pan Bóg, co się wrychle stanie.

Jedno iżem widział, co za niewdzięczność wiele dobrych ludzi potkała, którzy podawali dróg ku sprawie, obronie koronnej. To dziwno sobie rozumieli ci, którzy albo nie chcą, albo nie mogą baczyć przyszłych przygód. Dla tego ja musiałem od-

mienić umysł swój i pisanie swe. A miasto tego, com ku walce,
B ku gotowości, ku sprawie, ku okazowaniu, | ku rządu napominać miał: pierwej chcę ku miłości a zgodzie, bez której nic dobrego być nie może, przywodzić. Aza snać za pomocą bożą ku jednemu przywiodwszy, i drugie samo się okaże.

Dziękując Panu Bogu, na niczym nic polakom nie zchodzi, gdy łaska boża a zgoda będzie, mamy przed wiele ludźmi walecznych dosyć. A iście ich mało jest, którzyby co przed nami mieli, bychmy się mało wzdrożyli jako konie z stania. Niechaj kto chce o kim, jako chce, dzierży, ujdą polacy i w krześciańskich, i w pogańskich ziemiach za dobre waleczniki; i pogani to o nas dzierżą, bo mają środek między obojemi, to jest, ani są zbroją nazbyt przełożeni, jako inni, ani też nazbyt nadzy, jako inni; konie mają ani słabe, ani nazbyt ciężkie, jako inni,

A tak was wszech wobec proszę, abyście o zgodzie a miłości myśleli, a to pisanie abyście w pamięci mieli. Obaczcie, co zgoda mówi, a co z niej za pożytki idą, a zasię co za upad z niezgody krześciańskiej nad nami wisa.

Zgoda mówi ku krześcianom.

By już za swym pożytkiem mną krześciani gardzili snać bych i mej krzywdy, i ich głupości litowała; ale iż mnie dobrodziejkę swą wymiatają a upad na się wloką ze szkodą swą: muszę więcej ich złości żałować, niż swej nędze. Wiemy dobrze, co za pożytki krześcianom ja zgoda przynoszę, i czemuż tedy sami sobie tego zajrzą. Azali to nie jest ich wielki nierozum? Słusznie a sprawiedliwie ich muszę żałować, bo sami nie żałują siebie i tym im ciężej potym przydzie upaść, gdy swego upadu nie chcą baczyć za czasu. Ponieważ żem ja zgoda swą sprawą zachowała to, co jest i na niebie, i na ziemi, gdy bezemnie nic dobrego ludziem na świecie, nic miłego Bogu na niebie być nie może. I czemuż krześciani wolą niezgodę, za którą wszytko ginie, a nie mnie zgodę, z której wszytko roście?

Prze Boga, i ktoby wierzył, aby to ludzie byli, co się ludź-
B_2 mi zową i ktoby | je miał mieć za mądre, gdyż oni tym obyczajem, takim staranim chcą mię od siebie wygnać, a tak drogo upad sobie kupować. Snaćby mię to od niemych zwierząt poty-

kało, nie takby mi ciężko było, bo ty nie mogą baczyć pożytku, który za mną przychodzi, a szkód i upadów wszytkich, które za niezgodą idą. Ale, biada moja! jednoż stworzenie dochcip ma od Boga dany, sam człowiek, a wżdy rychlej u niemych zwierząt miestca się nadziewam, niż u ludzi. Na niebie każdy planeta ma swój własny bieg i różną moc, a wżdy jednak za mą sprawą od wieka się zgadzają. Ano i woda, ogień, ziemia, powietrze, ty czterzy żywioły, acz różne w sobie przyrodzenie mają sobie przeciwne, a jednak w tej różności się za mą sprawą dziwnie zgadzają. Ciało każdego człowieka, to sami bazycie, różnemi się członki żywi, a wżdy jednak, chocia ich są różne urzędy, za mą sprawą jeden drugiemu posługuje. Widzimy, iż nic nie masz różniejszego, jako jest ciało od dusze, a wszakże za mą sprawą tak się z sobą zgadzają, iż póki dusza z ciałem trwać chce, żyw człowiek, i kiedy się poczyna niezgadzać, wnet śmierć przychodzi za niezgodą. Baczcie u niemego stworzenia jaka zgoda, jaka miłość, jakie towarzystwo z sobą mają: stady chodzą niedźwiedzie i słonie, stady latają kaczki i żórawie. Mali chrobaczkowie, pszczoły i mrówki jaką miłością a sprawą spólną swój żywot wiodą. Ale co o tych mówię, które acz rozumu nie mają, wżdy domysł a zmysł mają? Chcecieli, bierzcie przykład z drzewa a z ziół; widzicie, iż jałowiec a daktylli samo bez towarzysza nie rodzi, tak iż w tych, które rozumu a zmysłu nie mają, ja zgoda miestce mam, a u ludzi mieć nie mogę.

Snadź i kamienie, nad które już rzecz nie może być zamilkniejsza, mnie zgodzie miesce dawają; wiemy z doświadczenia, że jednych bez drugich nie najdują, jedni się nie rodzą bez drugich: magnes żelazo do siebie ciągnie i adamas. Gdyż tedy smok (z) smokiem, kamień z kamieniem mnie zgodzie miestce dawają, cóż za takowa ludzka niebaczność a złość, iż mię od siebie wypychają z swym upadem wiecznym? Jeszcze, jeśli | mało na tym, B_3
przydam i drugą. Źli duchowie a diabeł, który sam przyczyną był, żem ja zgoda nieboga miedzy Panem Bogiem a ludźmi i człowiekiem długo trwać nie mogła i dziś rzadkom jest, wżdy miedzy sobą sami nie walczą, bo jakożkolwiek jest ich okrutna i zakamiała złość, jednak sami przeciwko sobie nie są. Tylko samego człowieka, któremu to nawięcej przystało, który mię na-

więcej potrzebuje, ani natura (chocia w inych wszytkich rzeczach włada, co po polsku skłonność abo przyrodzenie zowiemy), ani nauka, ani kaźni, ani pożytki, ani przygody cudze ku mnie ubogiej zgodzie przywieść nie mogą.

Ludzie osoby mają jednostajne, postawy podobne k sobie, głos a mowę zgodną, ni dla czego inego więcej, jedno dla spólnego zachowania a miłości; k temu pospolicie nauka, pismo, wychowanie ku cnocie ich przywodzi, a cnota bezemnie nizacz nie stoji, i owszem gdzie mnie zgody niemasz, cnota być nie może. Wszak to jawna rzecz jest, w którym królestwie, w którym państwie, w którym domu mnie niemasz, a niezgoda panuje, co za zdrady, co za fałsze, co za chytrości, mordy, zwady, przewrotności rostą. Przyłożę to k temu, iż Pan Bóg a natura samego człowieka płaczem naznaczył. Gdzieby się trafiło, iż jeden przeciw drugiemu wystąpiwszy, przepraszać by go chciał, gotowy znak jest, jedno nie wiem, co za czarownica abo jędza jaka i w tym mi odmianę uczyniła. Już ludzie dziś płaczą, a przedsię oczy sobie łupią, o sobie źle mówią. Wierzę, że ona Circes znowu ożyła, co ludzie w nieme twarzy czarnoksięstwem odmieniała. Ja żywa, nie wiem, co się stało? Nie chcą tego baczyć mizern ludzie, że nie bez przyczyny i inym zwierzętom i ptakom Bóg dał broń z przyrodzenia, któremi się bronią; dał zęby, gębę, rogi, paznogcie. Tylko samego człowieka nagiego, małego, bez broni, na świat puszcza, aby niczym więcej nie dufał jedno mnie zgodzie.

Miasta, wsi, domy potrzeba a niewola przed zwierzęty wymyśliła; zamki, czwierdze, oprawy—sam dyjabeł, aby ludzie łowił; bo przed zwierzęty lada domek by nas zachował, ale przed
B4 złym | człowiekiem ani mur, ani wał, ani przekop, ani strzelba nie zachowa. Gdzie moc a siła nie płaci, najdzie zdrada a niecnota drogę. Tak iż wszycki ludzkie rzeczy od małej do wielkiej ku upadu się wszycki ciągną. Strzeż Boże, starsi polacy mówili, co truska, łatwo się łamie. By chciał człowiek pamiętać na to, czym był a jakim był, kiedy się na świat rodził, jako bez rady pomocy cudzej a zgody urodzić się nie mógł! Zasię skoro po urodzeniu by nie matka, by nie baba, by nie mamka, długoliby by mógł być żyw? Takież też i kiedy z tego świata idzie zasię. Bądź z bólu, z choroby, z niemocy, bądź też z rany po-

strzału albo z przygody jakiej upadnie wszytek: rady sobie i pomocy dać nie może, musi przydź na mą sprawę, na cudze ręce abo przyjaciela jakiego, abo sługi. Bo nogi nie służą, ręka do ust donieść nie może, owdzie nędza, ból, owdzie niewczas, też i nawiętszemu panu prawda iż dobrze mieć w ten czas przyjaciela, a dobra by natenczas zgoda. A jeśli k temu się śmierć przed oczyma warta a diabeł odedrzwi zaskakuje, prawda, żeby się jednał na on czas i mnieby rad przeprosił, jedno iż człowiek dwakroć niemy; gdy się rodzi i gdy umiera; darmo tego tak długo przeproszenia czekać, lepiej się za zdrowia zgadzać. Koniecznie że temu rozumieć nie mogę, co za złość tak ludzie zaślepiła, a co za upór w nie wstąpił, by zginąć, tylko aby swe przewieść, dosyć się im widzi. Tego nie z Boga pewnie, ani ze mnie zgody mają; musieli się tego u inszego mistrza uczyć. Trzebaby, aby Bóg przypiął popręgów a dobrych dla złych aby nie karał. Mocny, miły Boże! jeśli w nich natura a przyrodzona sprawa miestca mieć nie może, które ma u niemych zwierząt i rzeczy inych nierozumnych: niechajby wżdy miał miestce pan Jezus Krystus. Powiadają, że pismo uczy rozumu, co ją filozofią łacinnicy zową, wszak z rozumu zgoda pochodzi, bo to niepodobna, aby mądry człowiek upornie zły mógł być; jeśli jest zły, mądry nie jest, ale chytry. Czemuż tedy ludzie w piśmie Pana Krystusowym tego nie szukają a nie chcą baczyć, czego on ich nawięcej uczył—zgody mnie | a pokoja. Ja nieboga zgoda skoro usłyszę, iż mianuje C kto człowieka, idę jako do stworzenia bożego, które właśnie dla mnie samej się narodziło, mając za to, iżbym tam odpoczynąć miała. Zasię skoro słyszę, iż mianują krześcianina, skokiem bieżę, raduję się, pewnie pokładam sobie, że mię ten ma miłować za rozkazanim pana swego Krysta. Aleć, po grzechu, i srom, wstyd powiedzieć, co mnie potyka; i dwory, i kościoły pełny swarów, zwad i u poganów tak wiele tego nie widali, co tam bywali, tak iż już na świecie więcej prokuratorów niż czego, a wżdy się ich jeszcze dokupić nie może, bo tych nazbyt, co się wadzą a pozywają. Czasem gdym pojźrzała na jakie miasto, wnetem się nadziewała, acz nic, ale tu miedzy tymi miestce mieć będę, bo widzę, że w jednej osadzie, w jednym murze, pod jednym prawem siedzą: aleć i tu pełno rostyrku, snać i domu jednego niemasz, gdziebych mogła przez dzień przeleżeć. Pojźrzałam ku

dworom pańskiem; ci by lepsze baczenie snadź na mię mieć mieli, bo rozum wyższy mają, a są sprawce ludu pospolitego, a na tego miestcu siedzą, którym jest pan a nauczyciel mój zgody i miłości, to jest są od Boga posadzeni na urzędziech swoich. Gdzie, mamli prawdę znać, dobrej-em iście nadzieje z przodku była, widziałam przyjacielskie witanie, pozdrawianie, nawiedzanie, obłapianie, biesiady, zalecania i ine znaki dobre ku miłości, by nie ta zdradna symulacia, ale ta tak panuje pod pokrywką, wszytcy skoro są z sobą, pełno chluby, ardości, buntów i mym zdanim tam ztąd wszytko złe roście. Więc nie ręką czasem, ale łajanim, pismem sromotnym, które czasem barziej szkodzi niż kijowa rana, owa temu końca niemasz.

Patrzyłam na prałaty duchownego stanu. Ci, aczkolwiekeśmy są wszytko krześciani, ale więc mianowicie ci i tytuły i ubiory na to się prawie wydawają, bo drudzy noszą znak tego pana, który mnie miłuje, a o mnie wiele uczył na świecie. Jedno wiesz to Pan Bóg, co dalej być ma, i tu rzadko zgoda. Kapituła, kanonicy, miedzy sobą jeden o drugim nic dobrego nie mówi, nic
C_2 dobrego nie pisze, wszak mię ty listy | nieraz dochodziły, aby inej przyczyny nie było miedzy jemi jeno ty beneficia, tedy biedy i zwady na świecie dosyć.

Patrzyłam na zakonniki, którzy za ty się mają i ludzie je też za takie rozumieją, żeby im cnota a miłość przystała; wiem, żem o nich pierwej to i owo słychała, ale wolałam wiedzieć, niż mnimać. Aleciem trafiła na gospodę, zakon o zakonie nie dzierży, przeor na prowincyała skarży, prowincyał zakrystiana wiąże, biali czarne ganią, szarzy dzikie hańbią.

Patrzyłam naostatek i na małżonki, wszak u tych spólny dom, spólne chowanie, spólne łóżko, spólne dziatki, spólne prawo, jeden ku drugiemu, dwie duszy o jednem ciele i dwie ciele o jednej wolej; wszakże i tu widzę nie zawżdy niedziela bywa, czasem piątek, jako ono mówią. Jeszcze chciałam spatrzyć, abych do jednego kogolwiek samego człowieka, chocia i pustelnika szła, bo kto sam jest, swarzyć się z kim nie ma, ani wadzić; wżdy tam być niezgoda nie może. Ale i tu wojna, i tu niezgoda, a to sam, a to jeden, rozum w swą, a chęć w swą ciągnie. Jedna żądza z drugą za gęby idą. Na jednę stronę ciągnie litość, na drugą chciwość; jedno radzi gniew, drugie radzi pycha, trzecie radzi

łakomstwo, czwarte radzi cielesność, awa źle; ale co inego teraz człowiek, niż pierwej był, aboć mnie trzeba okularij?

Przebóg, co się dzieje! Iście, że ludzie nie są wszytko ludzie i krześciani nie wszytko są krześciany, co się krześciany i ludźmi zową. Boby byli ludźmi a k temu krześciany, pamiętaliby na ono, co Duch św. przez proroka pisał, gdy nam naszego pana a odkupiciela przyście ukazał, iż nie miał przyść z świecką czcią, ani z świecką mocą, nie miał miast dobywać, nie miał ludzi łupić, ale miał przyidź pan pokoju i zgody.

Wszak i pośledniejsze pisma nowego zakonu pana naszego bogiem pokoju, indzie pokój boży opisują. A mianowicie stoji pisano, że Pan Bóg nie jest bóg niezgody, ale mó(w)i zgody. Radabych teraz słyszała ty waleczniki, którzy przez przyczyny krwie krześciańskiej syci być nie mogą, pod czyjem proporcem staną w dzień sądny, jeśli się Pan Bóg k niem | znać (nie) bę- C3
dzie, jakoż nie będzie bez chyby. Przydzie im pod onego chorągiew podobno, który naprzód zwadził Boga z człowiekiem, jedno i ten się ich będzie bał, nie będzie im dufał; każdemu swe miło. Tak się dyabeł w swym piekle kocha, jako święty w niebie. Wierzcie mi, takowym ludziem nie dopuści dyjabeł bezpiecznie po piekle chodzić; pomyśli sobie: i to musiał być dziwak, mało miał na niebie, które mu Pan Bóg darmo obiecował, i na ziemi nie mógł być syt, wydarłby ten i mnie piekło, by mógł; więc tak je będzie chował dyjabeł jako więźnie, nie jako goście. I tak-li u tych zapamiętałych a niebacznych ludzi miesca mieć nie ma ani prawda, ani Krystus; złe ludzie, zły uczynek—jedna, jest przysłowie. A krześcianów ani zły, ani dobry uczynek zjednać nie może, aby długo z sobą być mogli: wszędy walczą, zawżdy walczą. To wojsko zbierają, to na wojnę wołają, miasto na miasto ludzie przymuje, pan na pana, książę na książę, król na króla, bunt na bunt.

Żałosna rzecz: prze mało ludzi łakomstwo, upór, waśni abo pychę, że tak wiele ludzi ginie. Nie trzeba nam dawnych dziejów wspominać: patrzcie na to, co się za waszej pamięci działo przy czymeście byli niektórzy: wprawdzie że ani ludzie, ani pogani w tych walkach okrutniejsi nie byli, jako dziś krześciani są. Ano byście baczyli krześciańską walkę, nie naprzeciw bliźniemu być ma, ale przeciw grzechowi a złości. Niedawno temu

że o turku krześciani mało wiedzieli, a wżdy sami sobie wydzierali; teraz by z turkiem pokój był, należliby sobie niepokój. Jakoż i najdują.

Ale mędrzej turek czyni, niż oni. Pokąd widział turek, iż nadzieja była między krześciany pokoju a zgodzie, milczał a doma siedział; gdy obaczył, iż tak zadarli, że trudno się mają zjednać, po jednemu je zbiera, aż wszytki pokłuje: ma myśliwce po temu, a są ci, co nań więcej łowią, niż on sam. Bo turek nigdy nie jedzie, jeno na okroczony zwierz a na ponęcone ptaki, jako mądry łowiec. Krześcianom na tym mało, najdą oni po chwili sobie jaki zdarty list a tytuł, abo jeśli nie najdą, tedy wymyślą
C_4 i będą oni czynić, abo się jem będzie krzywda ' zdała do kogo, gdzie jej nie będzie, albo komu do nich drugiemu. Będą żon szukać, brakując, by inochodników: nuż wsię (zasię?) o turku nic nie myślimy. A co była nazłośliwiejsza sztuka, iżby ich poddanych miłość a ja zgoda mogła od wielu niepotrzebnych rzeczy odwodzić, aby im wolniej było czynić, co chcą. Zwadzą ludzie, na zmowę, walkę z kim wzniosą, aby i ludzie na wodzy mieli i przyczyną byli podatkowi; ano nie trzeba przymierzać, bo rad diabeł przyrazi. Takową sztuką Dionisius, Mezentius, Nero i inni źli panowie panowali i źle ginęli, na dobre serca nie mieli, a na złe możni byli. A to snadź im znośniejsza była, bo Boga nie znali prawdziwego, pogany byli. A dziś ty a takowe rzeczy, jeśli którzy sprawują, śmieją do kościoła idź, mszej słuchać, snać mszą mieć. Dziwna boska cierpliwość, dziwne Boga zapomnienie!

Prawdać, że człowieka Bóg bez broni stworzył, ale stoi mu za rogi, gdy się ijmują za działa, prochy, zbroję, miecze, arkabuzy. Drugi tak tego wiele na się nawiąże, że go samego żelazo ubije. Kto to wymyślił? pewnie nie Bóg, pewnie nie ja uboga zgoda.

Słyszę, że prochy a strzelbę mnich wymyślił, ale ja rychlej wierzę, że diabeł w mniszej postawie. Bo to widzę, że ci siła na świecie broją; już w tej złości ludzie równia nie mają. Kto kiedy widział, aby dziesięć żywych lwów razem z dziesięcią się bawołów bili?—nikt. A tego wiele słychamy i widamy, iż dziesięć tysiąc krześciańskich ludzi z tylem się biło, a kapica hetmaniła. Zwierzęta nigdy się nie biją, jedno kiedy na nie

głód, abo kiedy na nie gramy, a krześciany rychlej z rozpusty, niż z głodu, z pijaństwa, niż z czego inego sami się mordują. By się to znać chciało od ludzi prostych, pospolitych, byłaby wymowa, iż z głupości to czynią; jedno iż nawięcej tego się dopuszczają pospolicie ci, z którychby inni dobry przykład brać mieli. Ci, co my je za proste a za pospolity lud mamy, jako pszczoły, stawią sobie wioski, miasteczka, jako ule, wnet wojna: jako szczmielowie i domy chałupują i gospodarza wybiją, i to k temu, co ich wiele za wielkim potem nabyło | pobożnie, to ich kilo miedzy się bierze niepobożnie. Snadź by młodym się jesz- D
cze jakożkolwiek szalać zeszło, by siwi a starsi pogorszenia nie czynili z siebie, bo co u poganów, którzy Boga prawdziwego nie znali, była sromota, dziś u krześcianów cześć; mało na tym, iż świetcy błądzą, ale i duchowni wielekroć wielkiej walki byli przyczynami, o czym wiemy też i po dzisiejszy dzień, jako przystoi kapicy z kutrygałem: na języku pax, na sercu zwada, zwierzchu Bóg a wnątrz dyjabeł.

U rzymian, u poganów który był biskup najwyższy, to jest pontifex maximus, przysięgał, że rąk swych strzedz miał od wszelakiego zekrwawienia. Też się nie miał i krzywdy mścić, którą swą przysięgą zdzierali ich wiele. Vespesianus, co był i cesarzem i nawyższym biskupem, bo tak pospolicie bywało za poganów, jako o tym piszą, ten nam może być na przykład dan. Dziś co się dzieje, to widzimy snadź czasem, radby się już pan zjednał, by się czoladź nie wadziła, jako ono mówią. Drugdyby rad pokojowi swemu, ale go mieć nie może; są ci, co tym rostą, co tym tyją, tym się żywią, aby nie to iż ludzie wadzić umieją, zdechliby głodem.

Tak iż snadź ku temu przyszło, iż żadny nie śmie chwalić co dobrze, a ganić, co źle; zdałoby się, że panom swym nie życzy, że o rzeczypospolitej źle radzi, kto ku zgodzie namawia. Niektórzy, opuściwszy kościoły, za bębnem biegają; kardynałom wielka cześć, któremu się dostanie być lichatem w wojsce krześciańskim. Na legatowym proporcu krzyż i co drugiego byćby k temu mogło, to pewna, że ręką nikogo nie uderzy, ale radą a podeszczwanim wiele tysiąc zamorduje; ci mi powiadali, co w cesarskim wojsku a u króla francuzkiego bywali, bo tam tego pilniej strzedz muszą niż gdzieindzie i w obu wojsku zawżdy le-

gatowie są. Ano znak ten krzyża świętego jest pana tego; który nie mordem, nie mieczem świat pod swą moc podbił, ale śmiercią swą żywot dał światu; ten znak zbawienia noszą na bliźniego gardło, krzyżem go chcą stracić, sromotą, który krzyżem odku-
D_2 pion; wszakże i to acz wiele, jednakby | lżejsza była, by jeszcze świątości dostojnej tak sprosnie nie powłaczali za wojskiem krześciańskiem, z dział biją, hufce przywodzą. A na to patrzyć musi Pan Krystus przy swej świątości? A to-li krześciańska sprawa? Ty znaki i ty świątości dany przeciw nieprzyjacielom dusznym krzyża świętego a krześciani sami się tym łowią jako lepem.

Koniecznie, że to muszą być wszeteczne krześciańskie usta, które mówią tym sposobem pacierz, śmieją Boga ojcem zwać a na krew i na gardło krześciańskie pieniądze brali. Mówią: stań się twa wola, boża wola, pokój a zgoda, a on na walkę się najmuje. Odpuść nam nasze winy mówią: a on sam na niewinnego bez przyczyny ciągnie. Plato rozumu wysokiego a niebieskiego człowiek miał w przysłowiu, obecnie powiadał, iż ta walka co grekowie na greki (w)znoszą, nie jest walka ale rozbój. Ano na ten rozbój krześciańscy ludzie biorą miłościwe lata przed bitwą, przed szturmem, a nazywają to a poena et a culpa; snać to własna poena i culpa na krześciańską krew brać a rzecz niesprawiedliwą czynić, sprawiedliwą a przeklętą świętą mianować. Wiem, co mówię; włoska ziemia i ine miasta wiedzą, co miłościwe lata umieją. A jednak turki ganiemy, zowiemy je pogaństwem, aż iż w prawdzie są, ale proszę powiedźcie mi, co lepszego działają krześciani niż turcy? Turcy za odpust mają i za odpłatę pod Mechmetem, gdy kaurlar krew, to jest naszę krześciańską rozleją, to nam ci powiadają, co w ich ziemiach i w wojsce bywali. A my krześciani sami za cześć, to też i za wspomnienie i za zbawienie pokładamy miedzy sobą krew krześciańską przelewać i na nią się najmować. Wierzcie mi, iż więtsza ofiara dyjabłu idzie, gdy krześcianin krześcianina zabije, niż gdy poganin, bo i ten, co zabit, i ten co zabije, obadwa się jednemu dostaną, a tak kto diabłu rad służy, kto turkom życzy, niech tak czyni.

Pamiętam, co więc za obmowę czynią ci takowi; powiadają: muszę to czynić, iż przez dzięki walczę, abych zachował państwa i poddane w pokoju. Zasię poddani mówią: i mychmy po-

winni, kiedy nam zwierzchni każą; on wie, co | czyni. Dobrześ- D3
by tak, jedno iż ludzie możem oszukać, ale Boga nie. Bo objawi, którą ty taisz, Pan Bóg złość twoję.

Krześciańskie mówią procesy: ut pacem et concordiam nobis donare digneris Te rogamus, audi nos; a dobrze mówią; ale Pan Bóg zasię na to mówi: zły człowiecze, co sam czynisz? chcesz, aby tego ludzie nie baczyli, aby mógł, i mnie by Boga rad oszukał, ale tym sercem, którym prosisz, tym cię samego skazuję, że cię nie wysłucham żadną miarą, bo zdradnie prosisz: ine usta mówią, ine myśli serce. Prze Pana Boga i od czegóż ludzie dobrzy na świecie są, jedno dla tego co powstanie miedzy pany, aby to prawem, jednanim stanowili i rozumem; bez chyby żaden nie jest tak zły pokój, aby nie był lepszy niż nalepsza walka krześciańska. Cóż dalej ma być, gdy każą pieniądze dawać, zewsząd bieżą na wojnę. A gdy jednają, gdy pokoju proszą, nie słucha nikt. Zkąd to idzie? Podobno nieprawą chucią, nieprawą wiarą jednają, ale tak jakoby zwadzili, gdyby mogli; tego ci świadomi, co tam byli, kiedy papieża Klimunta w Rzymie było poijmano, wszak sta lat niemasz temu, i dosyć polaków było.

Gdyż najwyższa na ziemi papieska moc, tuby ją miał okazać; ale coś w tym innego, a chcecie, iż wam powiem, kiedy ku pokojowi a mnie zgodzie przydziecie. Miłość a zgoda nie tak dalece pochodzi (z) szwagierstwa, przymierza, z przysiąg. Bo ztąd zasię walki rostą, jako z dobrej a krześciańskiej myśli a serca. Niechaj panowie przełożeni swą możność, szczęście i bogactwa na dobre obracają; niechaj tej myśli naprzeciw poddanym będą, której ojciec przeciw dziatkom. A sami rady i urzędnicy pamiętać mają, iż oni rozkazują ludziom, a sami też ludzie są, wolnym a nie powolnym ludziom miłością za ich zwolenim panują. Naostatek i krześcianom krześciani rozkazują. Prawda, że poddani cokolwiek jest rzeczypospolitej potrzebnego, należystego, z uczciwością powolnie słuchać mają. Bo dobry pan iście nic inego nie będzie chciał po nich mieć jedno to, coby ze czcią a pożytkiem pospolitym było, tym nawięcej sławy dawać, którzy bacznie a | D4
gruntownie radzą nie o tym myślić, jakoby zbierać, a zebrawszy, ze wszytkim poraz zginąć. Nie o tym myślił sławny cesarz Dioclecianus, jako słychamy, i inni cni panowie. Gdzieby już ta niewola przyszła, że bez walki być nie może, tak walkę wieść,

jakoby ten to piwo pił, co walce przyczynę dał, to jest winny a nie niewinny. Ale dziś panowie doma siedzą, rotmistrzów się narodziło, by grzybów na wiosnę, więc wszytkę wojnę nie na nieprzyjaciela, ale na ubogi lud podniosą, który ani wojny winien, ani jej przyczyny dał.

Wszak to jest prawa pańska cześć, kiedy nie dla swych tylko rozkoszy, krotochwil, ani dla swych rozpust panuje, ale dla dobrego, dla sławy, dla zachowania ludzkiego w prawie, w miłości, w pokoju panuje, jazdam a powłaczanim niechaj da pokój. Bo to ani jemu, ani poddanym, ani dworzanom skarbu nie czyni. A niechaj to u siebie każdy pan za najwyższy skarb pokłada, nie kiedy co cudzego dostanie, ale kiedy tego, co ma, poprawi i cnotami, i obyczajmi, i prawem dobrym. Jeśli że się ma o walce kiedy radzić, niechaj pan bierze ty, którzy się z tym obierali, na tym wzrośli, a niechaj walki nie sadzi na młodej radzie, bo się tym walka podoba, którzy nie wiedzą, co walka niesie. Też niechaj tych ku radzie nie bierze, którym pospolity pokój nic czyni pożytku, a zwłaszcza tych, którzy z pospolitego upadu myślą rość a przychodzić ku możnosci; jedno niechaj bierze ku radzie ludzie stateczne, którym ich poczciwość a cnota miła. A nie gwoli jednemu, ani dwiema walkę wznieść, bo jeśli ją raz poczniesz, nie leda jako jej złożysz; bo za wolą, za świadomością wszytkich ma się dziadź, co wszytkich dolega, i wnet przyczyny walki mają być powiedziany wszem. Wszakże pokąd nadalej przystoji a pokąd być może, uchodzić walki rozumem; czasem lepiej rozumem pokój kupić, by też i pieniędzy przyłożyć. Iście gdy uważy kto, coby walka krześciańska za szkodę a nakład wzięła; by też pokój drogo kupił, mało kosztować będzie, kto pomyśli, jako wiele złego ujdzie, gdy wojny ujdzie, a jako siła dobrego nabędzie, gdy | pokoju nabędzie; nic mu ty to nakłady nie będą ciężkie.

E

O tymby mieli papież, biskupi, mnisi, księża kazać, bo tego żołnierz, rycerz, służebny radzić nie będzie. O tych walkach mówię, które krześciani na krześciany lada o co podnoszą, bo naprzeciw nieprzyjacielowi krzyża świętego by była nadzieja, iżby nam kiedy mógł być od turka pewny pokój, i tenby lepszy; ale iż żadną miarą zgody nam z nim, ani pokoju się nadziewać nie trzeba, inna rada o tym być ma: lepiej go u niego w domu szukać,

niże nas po jednemu z ojczyzn naszych wywłóczy. I owszem to jest wola boża i obietnica nasza krześciańska, że bez wojny, bez walki, bez boju krześciany być nie mogą. Raczej to złoto, to żelazo, tę krew, to zdrowie, to serce, które miedzy sobą tracą, na tego obrócić razem, który tą ich niezgodą rośćie i urósł a nie czym inym. Aczci snadź przystojniejby było nauką świętą, słowem bożym, cnotami i przykłady k nam turki ciągnąć obyczajem Krysta pana, który bez miecza świat podbił mocą słowa swego przez kila ludzi niebronnych apostołów świętych, jedno iżechmy już poganinowi takowe na się serce uczynili, a od apostolskich cnót i nauki odstąpili, iż podobieństwo wielkie, że słówkiem turka nie ukarzemy; musiemy, Pana Boga wziąwszy na pomoc, bunderzem; niechajże Boga proszą duchowni, chłopeczek ubogi niechaj orze, a człowiek rycerski, szlachta o pleszku wczas niechaj myśli, boć bez tego być nie może; pomnicie moje słowo; a ponieważ nas krześcianów żadny rozum, żadna prośba, żadne powinowactwo zjednać nie może, niechaj jednak zjedna strach, upad, nieprzyjaciel spólny: mogę wam przyrzec, że turkowi mało na tym, co ma, chcieć i chcieć będzie więcej. Nie tylko świeckiej szuka chwały turek: chce-ć i Mechmetowi gwoli boską chwałę pohańbić a cześć Syna Bożego radby swemu Mechmetowi przywłaszczył. Obawiam się, że poganin czedł Wergiliusza, który pisze dwoje niepodobieństwo, które Wergiliuszowi nigdy się niepodobne zdało, aby kiedy miało być. Mówi tak:

Ante pererratis amborum finibus exul,
Aut Ararim Partus bibet, aut Germania Tigrim.

Chocia źle po łacinie mówią Turcy, ale temu rozumieją, gdy | niemcy nie chcą do Tigrim rzeki, pójdę ja do Ararim, która jest E_2
we Francyej. Dzieją się już rzeczy niesłychane, niepodobne, o których nasi starsi ani pomyślali, snać ani się ich obawali. A tak na nowy strach nowej rady trzeba bez wszej chyby, a wczas, by się jeszcze co gorszego nie stało. Czasemby lepiej ten grosz zachować na nieprzyjaciela, co na bramy wynidzie, abo ten złoty na turka, co na konfakty wydamy. Curius człowiek wielki i sławny rzepę pieczoną jadał, sobie ją piekał: a rzymianom przyczynił państw wiele; nie wadziłoby nam drugdy przestawać na domowem a dać cudzoziemskim pokój.

Jedno iż wydziwować się dosyć nie mogę ja uboga zgoda, co za mniemanie u krześcian weszło, a zkąd, podobno że ze złych a głupich ludzi, iż wobec niektóre narody liczą, które sobie dobrze a sprawiedliwie być nie mogą. A dla Boga czemuby to tak być miało? Aza żeście nie bracia sobie, aza nie krześciani? Mądry Pan Bóg dobrze was rozgraniczył, by jedno każdy na swym przestawał a nieprzyjacielowi miestca, ani serca nie dodawał krzyża świętego. Hiszpany dzielą góry Pireńskie, Anglią morze, polaki Tatry, takież i od inych krain bagna, błota, lasy; wszakżeście wszytcy w imię jednego Boga krzczeni, od którego powinowactwa was ani góry, ani morze, ani tego obowiązku ani błota, ani lasy rozgraniczyć nie mogą. Czemuż gniewacie Pawła świętego po śmierci, który za żywota tego nie mógł cierpieć, gdy się jedni odzywali do Apollo, drudzy do Cephe, a drudzy do samego świętego Pawła. Gromił je, aby nie dzielili Pana Krystusa miedzy się, bo on ani chce, ani może być dzielon, jedno w jedności, w zgodzie a miłości spólnej chwalon być ma.

Dan wam jest świat na podobieństwo za gospodę a po polsku miasto karczmy, do której kto przyjedzie, wolno mu trawić za swój grosz, ale mu nie wolno bić gospodarza, ani gwałtu czynić i to potąd mu jedno wolno, pokąd ognia nie zgaszą; gdy światło zgaszą, gościu, idź na swój pokój. Tymże obyczajem się z wami dzieje. Pan Bóg dał wam świat a na nim dobrą wolą ku pożywieniu, a nie ku zbytkom. A iż dał, uczynił to nie za żadną
E$_3$ zasługą waszą jedno z samej łaski a miłosierdzia swego: a tak gościu pij, a nie bij, i to pij jedno, póki ognia nie zgaszą: pokąd cię śmierć nie zajdzie. A przeto dobrodziejstwa bożego macie miernie a bacznie, nie zbytnie, nie rozpustnie używać, by wam nie kazano od stołu wstać a idź na swój pokój. Bo ten pan, czyja to karczma, nie rad zbytku, ani zwady cierpi. Wszak Agamemnon a Achilles byli dwa sławni mężowie, oba śmieli, a wżdy woleli swą różnicę przepuścić na rozdatek boginiej, aniżby miał jeden drugiego zamordować, a to pogani. Dziś turcy doma pieszo broni nie noszą, chyba ci co carza strzegą, zwady a mordu miedzy imi nie słychać; jeśli że się z sobą zatargną, nie biją się, ale ślubują sobie na kaurskiej krwi, naszej krześciańskiej, ku czci Mechmetowi i carzowi ukazać, który z nich lepszy mąż. Mówią: i ja śmiem, i ty śmiesz, a i ciebie i mnie carzowa szkoda

zginąć; chowaj to serce, które masz, a ja to, co mam, tam, gdzie czas i miestce będzie, przed carza. Mądre a prawe rycerskie słowa od poganów! Daj tę Boże baczność w was krześciany, abyście się też tak na ich psią krew chowali, jako oni na waszę, a przestali takowych niepoczciwych i niepotrzebnych walek, karczemnych zwad, mordów a waśni nie męskich. Wszakoście za łaską bożą im równi i przed nimi nieco macie, gdy się jedno mnie ubogiej zgody rozmiłujecie, a sami siebie psować, bić, mordować nie będziecie, bo i tak mało wam turków trzeba: wysieczecie się sami, jeśli tego nie przestaniecie.

Bóg zna, hańba i sromota krześciańska, iż pogani o swej sławie, czci lepiej rozumieją, niż wy. Ale wiem, czegoby wam trzeba. Podobno, że wam ma przyjdź na to, na co przychodzi u myśliwego pana, który psów wiele chowa, a dobrze je chowa. Przydzie myśliwiec ku panu, powie: Panie, ja nie wiem, co dalej mam rzec; ty wygi tak się kąsają sami, boję się, by się nie pochromiły; już ujedli jednego miedzy sobą. Pan rzecze: błaźnie, zależał się w nich dyjabeł, jedź z nimi raz i trzy, dzień podle dnia na pole, gdy sobie podpracują, będą leżeć, nie będą się wadzić. Iście i krześcianom by to nie wadziło, by z nimi raz albo trzy ku Konstantinopolu morzem jedną drogą, drugą ku Aleksandryej, trzecią przez Węgry na pole jachano. Widzi mi się, E_4 wolałby drugi leżeć, niż się zwadzić, przyszedwszy z pola. Wszak jednak to nie nowinaby była; są polacy, co ty pamiątki widali, gdzie książę burgundskie Gottefrid z bracią swą Ostafiem a Balduinem był ostatni raz, jest temu około piąciset lat, gdy Urban papież był lata 1095. Gdy Aleksy cesarz, a z nim wiele innych rzeskich książąt przez Constantinopole, Nicodemią, Antiochią aż do Jeruzalem szli; a pierwej też Carolus Wielki a Lodwig, królowie francuzcy, toż uczynili. Jeruzalem wziął, królem się jerozolimskim uczynił i tam leży. Byli tam i węgrowie, byli i waszego narodu ludzie ziemią przez Constantynopole, a ony włoskie panięta, niektóre ty ku Caranniey szli z innymi ludźmi, tam bitwy zwodzili, porażali, dobywali. Bóg im pomagał, bo o Jego krzywdę, o jego miestce czynili, i dziśby się jeszcze nalazło nieco ludzi; którzyby wiedzieli, z której strony turka świerzbi; by była boża wola, snać i u was w Polszczeby na tym nie zeszło.

Jedno iż czynićby wam trzeba, nie pisać, nie mówić, bo turek zawżdy pierwej gotów, niż odpowiedź śle. Wierzcie mi, iż krześciaństwo przeciw temu, co pogani mają, od tych słycham, co wiele świata widzieli, iż prawy kwiat a jądrko ma mocne i na chędogie wysadzenie, budowanie. Takiego indziej na wszem świecie nie masz, jako we Włoszech, we Francyej, w Niemczech i indziej. Szkodaby z tego tak wybudowanego kraju, ziemie tak rodnej, ludzi wolnych, swobodnych, praw świętych, nauk poczciwych uczynić pustynią, abo, czego Boże strzeż, jako włosi mówią, *banco rotto*, a w niewolą dać za niezgodą waszą krześciańską. Zła walka a niepoczciwa, co ją *civilia bella* zowiemy, aleby to święta była na poganina. Wasze domowe krześciańskie walki słychamy, co za pożytek niosą, za wielkie pieniądze z ciężkością ludzie przymować musi. Naprzód przyjąwszy, po swej ziemi je rozłożyć, żywić z płaczem ludzkim, na swym gruncie, na swym imieniu leżeć. Musi im być gwoli, im się zalecać, podle ich myśli czasem swe i swych poddanych gardła ważyć, luboby też co nie-
F miło było, musisz przeglądać zwady, gwałty, mordy, łupy, i bezprawia, tego nie kupić w wojsce, co doma leży. Na ludzie nic, na Boga barzo mało, z kościołów warty i stajnie czynią, wlezie w ołtarz rad i z kucharką drugi, by mu za szyję nie pluszczało. U tego ołtarza, co pierwej za was się Bogu modlono, u niego oni z niewiastami nierządnymi dyjabłu się kłaniają, bo musi być cierzpian zły miedzy dobrymi, bo nie wiele świętych w wojsce kanonizują. Drugdy temu się musisz na wojnie kłaniać, któregoby mógł w pokoju obiesić przez prawa. Trafi-li się, iż trzeba w południe szańce brać, na strzelbę idź, na wartę wieść ludzi, k muru przypuścić raz, dwa i czterzy się poprawić, jeśli cię odbiją, kosze stawiać czasem we dnie. Pewnie tam hetman nie spyta co za żywota ten pachołek, ale danck da, który śmiele a męskie sobie pocznie; nie spyta-ć go pewnie, dawnoś się spowiadał? To tak jest i tak być musi, kto doma walkę wiedzie miedzy krześciany. Dla tego dobry a krześciański pan ma się strzedz walki domowej a chować się na nieprzyjaciela krzyża świętego, aby raczej ty rzeczy, bez których w wojsce być nie może, bo ludzie wżdy nie są angeli, działy się na gruncie nieprzyjacielskim niż doma, jako to widzimy, co turek czyni. A ma się uczynić nakład, a ma się sobie cięż-

ko uczynić, ma na ubogie ludzie podatek być: nałóżcież tam, gdzie potrzeba, nie tam, gdzie niepotrzeba, to jest na poganina.

Wprawdzie jest się o co rozmyślić, bo kto kogo chce bić, musi się sam odkryć, kto chce nieprzyjaciela obegnać, musi sam z wiela krajów wyciągnąć, swoich i swego odjachać musisz, chcesz-li cudzego dobywać; i turkowi też tak przychodzi: swego odjedzie a nasze bierze. Dobywając nędznego miasteczka trzeba wiele strzelby, prochów, namiotów, zakopów, szańców, opasek, tak iż mało nie drugie miasteczko budować musi, kto chce bespiecznie inego dobywać. Stoi dobry tabor abo obóz za złe mury, gdy rowy i jaszczki będą, a jednak bez nakładu nie może być i szkody. Czasem mniejby kosztowało znowu mury z gruntu wystawić, niż gotowe do gruntu strzelbą złożyć. Bo pieniędzy i żywności trzeba, z tej przyczyny nie dla leda czego macie walczyć a na wojnę wołać, pokąd pokoju nadzieja | jest, F_2 potąd na wojnę macie się gotować, a trzeba się wczas k temu gotować, bo przydzie-li trwoga, nie każdy trafi do swego; ano więc boli, jako wrzód, gdy na pępek ugodzą. A tak tego skarbu krwie człowieczej pilnie strzedz wy krześciani macie, nie leda swój zamysł i niepotrzebny, i niesprawiedliwy drugdy krwią chrześciańską oblać.

Wieczną pamięć sobie uczynił on cesarz, co wezwał przed się synów swoich na walnem sejmie, przed wszemi swemi poddanymi rzekł to sam: namilejsze dziatki moje, mili poddani moi, które miłujecie jako zdrowie swe, ale i ci jeśliby po mnie o was źle radzić mieli a rzeczpospolitą chcieli zawiesić, niechaj pierwej zginą. Przykład mamy na Antoninie Pium a Antoninie Filipie, jacy to byli, acz i inych wiele dobrych; ale na to jak żyw żadny postrach nie przyszedł ani domowy, ani postronny.

Miejcie tedy za to sobie krześciani, iżeście są posadzeni na wysokiej górze, a iż na was i na wasze obyczaje pogani patrzą. Co tedy za bluźnienie czynią przeciw Bogu, widząc to, co wy czynicie; jako was sobie ważą, to sami czujecie. Bóg zna, iż tej rozpusty u nich niemasz, co u was jest, a grzechów sprosnych a haniebnych nic u was mniej nie jest, jeno jako u nich; i to oni mówią, że się tego od was nauczyli, ale jeszcze gorzej mówią, czego myślić srom, a pisać wstyd.

Wiem, że są niektórzy polacy, co widali strzelbę turecką. Na niektórych sztukach święty Piotr, na drugiem dziele boże umęczenie, na trzecim święta Trójca, abo jako się trafi. Pytają turcy: a czyj to obraz wyryty? co za żarty z tego stroją, z płaczem niektórzy słuchali; ano wżdy podobno ku prawdzie, bo tego Boga, co pokoju uczył, co o pokoju kazał, teraz jego obraz prochy zapalają; ostatku się może domyślić leda kto, bo wiemy, zkąd tego turcy dostali. Tym kształtem turka na wiarę nie nawrócicie, pokąd sami prawemi krześciany nie będziecie. By dziś Homerus poganin wstał z martwych, zadziwowałby się znowu, bo mówił: każdej rzeczy też namilszej i nasłodszej bywa sytość a przyje się rychło, jako spaniu, piciu, jedłu, tańcu, śpiewaniu, miłości i innym; sama niezgoda ludziem nie chce się przyjeść.
F, A krześciani | nigdy nie będą święcić od walki, zawżdy u nich powszedni dzień, wszytko sami się wadzą, wszytko się swarzą, wszytko się biją. O tym myślić nie trzeba; żadna ina rzecz turkom serca nie czyni, jedno ta niestwora, niezgoda krześciańska. Pewnieby był turek nie przyszedł przez to morze z Azyej, by był dyjabeł greków nie powadził, a jeden przeciw drugiemu by był u turka pomocy nie szukał. Łacno tych dobyć, co się sami wadzą, a chcecie że wnet turek tam będzie, zkąd wyszedł. Zjednajcie się krześciani, gardło swe sadzę na to, iż mu sieść na ogonie za morzem w Azyej zasię. Ci, co tam bywali polacy, wiedzą, zkąd wyszedł i z jakich początków jego możność urosła. Nie wielka jest wioska tam, gdzie naprzód począł rozbój swój, bo rozbojem urósł i rozbojem roście; oni ku górze idą, a wy na dół dziś. Anoby snać mogło być, żebyśmy i swego nie tracili i cudzego dobyli za pomocą bożą a mną zgodą. Ja to dobrze wiem, byśmy chcieli dać wiarę, że was Bóg z temi obyczajmi a z tą myślą nie krześciańską nie przyjmie do nieba, bo tam nic nie wnidzie, jedno spokojne a zgodliwe do nieba. Chcecie-li być niebieskiego ojca syny, macie i musicie mieć jego naukę w sobie; nie wnet-ci będzie z morderza apostoł, nie wnet z drapieżce święty będzie, rychlejby z niego był męczennik, kiedyby przy nim lice zastano.

A tak dosyć dla Boga o tym, co się dotychmiast działo; dosyć się krwie krześciańskiej rozlało; już się zamógł dyjabeł

w dusze, ma czeladzi dosyć; oczy pogańskie już się napatrzyły waszego błazeństwa i nazbyt. Przestańcie, obaczcie się, co się po ty czasy działo; już to złym czasom przyczytamy; wiera-ście się naszalali, mili krześciani. Niech się wam podoba krześcianom, co się niegdy podobało poganom, zapamiętać wszytkich przeszłych waśni a spólną ręką i mocą o pokoju a o mnie zgodzie poradźcie. A już nie konopnemi powrózki się zwięzujcie, by nie było, jako dawno. K wam mówię, k wam piszę, mili panowie przełożeni, jednajcie się, bo z was złe i dobre roście; wy inym pana i króla naszego Krysta wzraz na ziemi znamionujecie; pamiętajcież, co on mówi: pokój mój dawam wam, pokój mój zostawiam wam. Koniecznie, jeśli tego nie chcecie słuchać, który jest wasz | pan, że Bóg dopuści, iż was wasi poddani słuchać nie bę- F4
dą, bo to za tym chodzi; wszytcy się o to starajcie, co wszem pójdzie ku dobremu.

Abyście wiedzieli co z pokoju za pożytek będzie a z zgody, wam przodkiem panom przełożonym lepiej, bo więcej możecie mieć od poddanych z miłości za pokojem, a z dobrej woli, niż gwałtem a niewolą. Radzie też więczsza będzie uczciwość, bo w pokoju wszytcy czapki przed nimi zejmują a na wojnie domowej on je przed drabikiem zjąć musi, bo tam za swe każdemu. Duchownym też lepszy pokój, bo radzi wczas swój miłują. Kmiotkom się lepiej rodzić będzie a sporszy korzec na dzieci, gdy do stodoły żołnierz nie nagląda. Nakoniec imię nasze krześciańskie nieprzyjacielowi krzyża świętego ogromniejsze będzie, gdy o zgodzie usłyszą. Tym obyczajem każdy i ubogi panu swemu i sobie, i przyjacielowi godniejszy będzie, bo dla czci bożej i w imię jego czynić będziem z poganinem. A tak ja uboga, osierociała zgoda zawięzuję prośbą swą, nie możecie-li portugałów, hiszpanów, anglów, franków, włochów, miemców, skotów, duńczyków, szwedów sobie na ten czas ku pomocy przywieść: w imię boże co rychlej waszej braciej czechów, morawców, ślęzaków, rakuszan, węgrów, słowaków, czaklów, siedmigrodczyków, multanów, rusi, moskwy i wołochów pokuście.

Ale uczynimy koniec naszej mowy, która aby wam była wdzięczna a pamiętna, proszę, uczyńcie to naprzód dla Pana

Krystusa, z którym złączeni być bezemnie zgody nie możecie, potym też sami dla siebie, pamiętając zawżdy, iż za mną zgodą z małych rzeczy roznam (sic) wielkie, a za niezgodam z nawiętszych bywajam małe a potym niczemne. Daj wam, Panie Kryste, ducha swego, abyście się mnie rozmiłowali a niezgody abyście się wszytkim obyczajem chronili a wiarowali.

s. m.

(Herb Marka Szarfenbergera i monogram z liter M. S.).

SŁOWNICZEK.

Adamas, dyament.
angeł, anioł.
ardość, hardość.
arkabuz, rusznica, muszkiet.
awa, oto.
biada, biéda, nieszczęście.
brakować, wybierać.
bramy. obramowania, ubiory.
bunderz, związek.
carz, cesarz. sułtan.
chałupować, grabić, łupić.
chłopeczek, chłopek, kmiotek.
chrobaczek, robaczek.
chyba, wątpienie, omyłka.
cierzpliwość, cierpliwość.
czoladź, czeladź.
czterzy, cztery.
czwierdza, twierdza.
daktylli, daktylowa palma.
dank, podziękowanie.
dochcip, dowcip.
drabik, chłop.
drugdy, niekiedy.
dufać, dowierzać, polegać.
głupość, głupota.
grać na zwierzynę, szczuć zwierza.
hetmanić, dowodzić.
indzie, w innem miejscu.
inochodnik, koń stępak.
iść za gęby, kłócić się.
iście, istotnie.
jaszczek, faska, skrzynka.
jądrko, jąderko.
jednać się. godzić się.
jeno, tylko.
kapica, kaptur mniszy.
kaurski, giaurski.
kijowa rana, rana od pobicia kijem.
kila, *kilo*, kilku.
konfakty, słodycze.
kutrygał, kordygarda (?).
lichat, legat.
list, dokument.
łowić się lepem, łapać się na lep.
łowiec, myśliwy.
miasto, zamiast.
mało na tym, niedosyć na tém.
miéć za co, uważać, mniemać.

miéć coś przed kim, przewyższać kogoś czemś.
męzkie, po męzku.
mizerny, nędzny.
miłościwe lato, jubileusz.
morderz, morderca.
nadziewać się, spodziewać się.
należysty, należyty, potrzebny.
ni, nie.
niczemny, nikczemny.
niebronny, bezbronny.
niestwora, niezgoda.
nizacz nie stoji, nic nie warte.
niże, nim, niż.
obawać się, obawiać się.
obecnie, pospolicie.
obegnać, uprzedzić.
obierać się czém, zajmować się czém.
obiesić, powiesić.
obłapiania, uściski.
obmowa, wymówka.
obwiązek, obowiązek.
odpoczynać, odpocząć.
ojczyzna, ojcowizna.
okroczony, osaczony.
okularya, okulary.
opaska, wał.
oprawy, obronne środki.
osoba, twarz, postać.
pleszek, kaftan, część zbroi okrywająca piersi lub nogi.
pluszczać, pluskać, kapać.
płaci, pomoże.
podawać dróg, wskazywać środki.
podeszczwanie, podszczuwanie.
pogorszenie, zgorszenie.
pokładać sobie, spodziewać się.
ponęcony, zwabiony.
poraz, odrazu.
powłaczanie, włóczenie się, częste przejażdżki.
prawy, prawdziwy, istotny.
procesy, litanie (?).
proporcznik, chorąży.
przeględać, udawać, że się nie widzi.
przełożony, przemożny.
przewieść swe, postawić na swojém.
przez, bez.
przodkiem, najprzód.
przyjeść się, przejeść się.
przyłożyć k temu, dodać do tego.
przypiąć popręgów, zciągnąć, powstrzymać.
przyrazić, pomódz, przyczynić się.
psować, szkodzić, gubić.
rady, radzcowie.
rodny, urodzajny, żyzny.
rozdatek, sąd, rozsądzenie.
roztyrk, zwada, waśń, kłótnia.
sadzić gardło, dawać szyję; *sadzić co na kim*, powierzać coś komu, polegać na kimś.
spatrzyć, zobaczyć.
sprawca, rządzca
srom, hańba.
strzelba, broń palna, armaty.
symulacya, udawanie.
szalać, szaléć.
szczmiel, trzmiel.
świątość, świętość.
święcić od czego, powstrzymać się od czego, świętować.

truskać, trzeszczyć.
twarz, stworzenie.
tytuł, powód, pretekst.
ugodzić, trafić.
umieć, sprawiać, czynić.
upad, upadek.
upornie, uparcie.
urząd, obowiązek.
walecznik, rycerz, żołnierz.
wartać się, kręcić się.
widać, widywać.
wisać, wisieć.
wolniej, stopień wyższy od *wolno* (w znaczeniu *można*).
wspanoszenie, zaszczyt.
wobec, wogóle, powszechnie.
wydawać się tytułem i ubiorem, być kimś tylko z tytułu i z ubioru.
wyga, stare psisko.
wznieść walkę, rozpocząć wojnę.
wzraz, widomie.
zakamiały, zakamieniały.
zamilkły, milczący.
zawięzować, kończyć.
zchodzi na czém, brakuje czego.
zdarty, przedarty, unieważniony.
zdechnąć głodem, umrzeć z głodu.
zdzierać, powstrzymywać.
zekrwawienie, zakrwawienie.
zgodny, podobny.
zjąć, zdjąć.
zjednać, pojednać.
złośliwiejszy, złośliwszy.
zstępki, umowy.
zstępować się, łączyć się.
zwierzchni, starsi, przełożeni.
zwolenie, zezwolenie.

BIBLIOTEKA NAUKOWA WAP
34510
2

BIBLIOTEKA ZAPOMNIANYCH POETÓW
I PROZAIKÓW POLSKICH:

1) Wenecya, poemat historyczno - polityczny z XVI wieku. Warszawa, 1886, str. XXIV, 90, 5.
2) Mowy Krzysztofa Warszewickiego, wypowiedziane i wydane w roku 1602. Warszawa, 1885, str. VI, II, 27.
3) Wieśniak Andrzeja Zbylitowskiego. Warsz., 1893, str. IV, 36.
4) Stanisława Orzechowskiego książki o ruszeniu ziemi polskiéj przeciw turkowi. Warszawa, 1895, str. IV, 48.
5) Anny Memoraty „dziewicy polskiej" łacińskie wiersze z lat 1640-1644. Warszawa, 1895, str. IV, 36.

1290 / Dauby